

Jan B. Szlaga

Wspólnotowy charakter ofiary Jezusa jako arcykapłana Nowego Przymierza

Verbum Vitae 8, 137-148

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPÓLNOTOWY CHARAKTER OFIARY JEZUSA JAKO ARCYKAPŁANA NOWEGO PRZYMIERZA

Bp Jan Bernard Szlaga

WSTĘP

Jakie mamy prawo mówić o Jezusie jako arcykapłanie? Dokładnie takie samo, jakie odkrył autor Listu do Hebrajczyków. Jezusa odczytywali ludzie na różny sposób. Ta różnorodność bynajmniej nie ustała, a On, pytając o to kiedyś swoich uczniów, uwrażliwił każdego odbiorcę Ewangelii, czyli dobrej nowiny o Nim, iż musi w sumieniu sam zdać sobie z tego sprawę.

Pośród wielu wypowiedzi przytaczanych przez uczniów na pytanie o to, kim On jest, jedna zyskała wyjątkowe uznanie. To była odpowiedź Piotra: Tyś jest Mesjasz, Syn Boga żywego. Już teraz nie tyle Chrystus, ale my mamy obowiązek pytać, co to znaczy być Synem Bożym. Miał więc prawo także autor Hbr odpowiedzieć na pytanie, kim jest Jezus. On Go odczytał jako arcykapłana nowego przymierza. Podstawę do takiego wniosku stanowi analiza elementów tworzących osobę i urząd arcykapłana. Wśród tych elementów jest powołanie, wspólnota z ludem, ofiarowanie się na służbę Bogu i ludowi Bożemu, złożenie ofiary i jej przyjęcie przez Boga.

1. POWOŁANIE NOWEGO PRZYMIERZA

Temat zrównania się arcykapłana z ludem omawia autor Hbr m.in. w 5,1, po krótkim wykładzie doktryny o skuteczności wstawiennictwa Jezusa przed tronem łaski (4,14-16). Przede wszystkim Hbr zwraca uwagę na łączność arcykapłana z ludem. Z niego pochodzi i dla niego jest ustanowiony w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Pierwsze określenie, bardzo ogólne (*dōra*), oddające niewątpliwie, jak w LXX, hebrajskie *qorban*, oznacza różne ofiary, krwawe i niekrwawe. *Thysia* z kolei, jest podobnie jak w LXX, odpowiednikiem hebrajskiego *minhāh*, które też może oznaczać ofiarę krwawą i bezkrwawą, ale tylko w szerszym znaczeniu, w ścisłym znaczeniu kultycznym oznacza ofiarę mączną. Jeden i drugi termin służy tu jednak nie tyle wyliczaniu rodzajów ofiar, ile raczej oznacza ofiary w ogóle, które arcykapłan miał obowiązek składać za lud.

Związek arcykapłana z ludem podkreślony jest jeszcze bardziej w stwierdzeniu, iż „może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, ponieważ sam podlega słabościom” (Hbr 5,2). Odnosząc te słowa Hbr do czasów ST, można by je nazwać teorią doskonałego arcykapłana, która nigdy w ST nie doczekała się zrealizowania w całej rozciągłości. Myśl tę rozwija Hbr także w 4,15, gdzie stwierdza, że tylko Chrystus zasłużył na miano arcykapłana współczującego i rozumiejącego ludzkie doświadczenia.

Dalsze stwierdzenie, że arcykapłan składa ofiary tak za lud, jak i za siebie, jest przesłanką ku sformułowaniu wniosku o godności tej funkcji. Arcykapłan znajduje się w tej samej sytuacji, co i pozostali ludzie – należy do grzeszników, a jednak Bóg wybiera go (*lambano* – termin kultyczny, por. Kpł 8,1-2; Lb 3,12), by stał się pośrednikiem w prześlaniu za grzechy. Wszystkie inne funkcje arcykapłańskie są tej jednej podporządkowanej i z niej wynikają.

Życie ziemskie Jezusa jest jednym wielkim stawianiem się Jego kapłaństwa. Od początku swego życia, którego celem było złożenie ofiary, Jezus był arcykapłanem; od

samego początku zdawał sobie sprawę ze swego przeznaczenia jako pośrednika Nowego Przymierza. Ludzka natura Chrystusa wymagała jednak tego, by w całej pełni ujawniła się w niej chwała synostwa. Na tej podstawie mógł autor Hbr powiedzieć o Jezusie, że dostąpiwszy doskonałości, stał się sprawcą zbawienia wiecznego. Przeznaczony na ofiarę, stał się nią i jako taki zyskał uznanie u Ojca. Tym doskonalsze jest kapłaństwo, im kapłan bliższy jest swej ofierze i im bardziej wyraża ona jego samego. Chrystus arcykapłan wprost utożsamił się ze swą ofiarą, a dzięki godności Syna Bożego nadał jej wartość ofiary samego Boga.

2. ARCYKAPŁAN, KTÓRY STANOWI JEDNO Z LUDEM

Hbr stwierdza, że uwielbienie Jezusa dokonało się przez cierpienie, a wcześniej – przez przyjęcie natury ludzkiej (2,14). Nie ma w tym niczego, co by uwłaczało godności Jezusa, wszak powołując się na Ps 8,5.7, opiewający wielkość człowieka, konkluduje, iż „mało co mniejszym jest on uczyniony od aniołów, chwałą i cziłą uwieńczony”. Solidarność Jezusa z tymi, których miał uświęcić, zatem zrównanie się z nimi pod względem natury było nieodzownym warunkiem powodzenia misji Jezusa. Wspólnota tej samej natury sprawia, iż uświęcający nazywa uświęconych swoimi braćmi (2,11), gdyż tak jak oni jest „z jednego” (2,11), czyli pochodzi od Adama. Myśl tę uzasadnia przytoczeniem Ps 22,13 i Iz 8,17-18. Osoba występująca w Ps 22 reprezentuje wspólnotę i łączy się z nią liturgicznie; tekst zaś z Iz dopowiada, że ta wspólnota to rodzina dzieci Bożych, do której Jezus należy bez jakichkolwiek ograniczeń jako ten, który „bez żadnej różnicy stał się ich (=dzieci) uczestnikiem” (2,14).

To zrównanie Jezusa z ludźmi uwarunkowane było misją podjętego dla nich dzieła odkupienia. Jezusa nie przyjął natury aniołów, bo nie oni, lecz „potomstwo Abrahama” (Hbr 1,16) oczekiwało na uwolnienie z niewoli śmierci.

Ponieważ zaś odkupienie z woli Bożej (2,10) dokonać się miało właśnie na drodze śmierci, Chrystus musiał wprawdzie przyjąć podległą śmierci naturę „ciała i krwi”, by ją przekształcić na nie podlegającą śmierci (2,15) i uwielbioną od wpływów szatana (2,14).

Godny dokładniejszej uwagi jest tekst kończący rozważania Hbr o Jezusie upodobnionym do braci (2,17-18): „Stąd musiał pod każdym względem upodobnić się do braci, by stać się miłosiernym i wiernym arcykapłanem w sprawach Bożych dla prześlągania za grzechy ludu. W czym bowiem cierpiał sam, będąc poddany próbie, w tym może pomóc próbom poddanym”.

Charakter konkluzji tego tekstu wynika najpierw ze spójnika *hōthen*, a potem także z samej treści rozważań autora Hbr. Chrystus bowiem został dany potomstwu Abrahama, a wesprzeć je mógł nie pomocą z daleka, ale poprzez wejście w sam nurt ludzkiej egzystencji. Chociaż upodobnienie się do braci podkreślił Hbr już wcześniej, tym razem wspomina je po to, by dopowiedzieć, że dokonało się ono „pod każdym względem”, nie tylko z powodu przyjęcia ciała, ale także związanego z nim bólu i śmierci.

Funkcje, jakie z mocy postanowień Tory spełniał arcykapłan, wynosiły go ponad przeciętnego Izraelitę, świętość zaś urzędu obwarowała go specjalnymi przypisami. Dla zabezpieczenia wymaganej przez Prawo świętości arcykapłan musiał odseparować się od ludu i pozostałych kapłanów. Bardzo istotnym wymogiem było przestrzeganie genealogii i uprzywilejowania rodziny Aarona z linii Sadoka (Wj 29,29-30; 40,15). Moment odseparowania od ludu i kolegium kapłańskiego podkreślony był w samym obrzędzie inwestytury arcykapłańskiej, o wiele bardziej uroczystym aniżeli przy zwykłych kapłanach; oliwa służąca do namaszczenia arcykapłana była toczona z wybranych oliwek, zmieszana z najkosztowniejszymi wonnościami. Szerokie masy ludu widziały w arcykapłanie personifikację Prawa, darzyły go religijnym szacunkiem i były dumne, że zamieszkiwał w jednym z najpiękniejszych pałaców Jerozolimy, otaczając się przepysznym dworem.

Autor Hbr pomija to wszystko milczeniem, w stwierdzeniu jednak, że Jezus upodobił się do braci, czyni bardzo przejrzystą dla adresatów Listu aluzję do separacji arcykapłana. Chrystus otrzymał inną drogą inwestyturę arcykapłańską – przez wcielenie, i stąd prostą konsekwencją tego był obowiązek upodobnienia się do ludzi. Podobieństwo to zaś miało być nie tylko zewnętrzne czy powierzchowne, ale realne i całkowite, przy czym dominującą rolę miało odegrać przyjęcie przez Jezusa ułomności natury ludzkiej, by przypadkiem nie wzbudzić podejrzania, iż jest to tylko człowieczeństwo pozorne.

Epoka międzytestamentalna był widownią gorszących wydarzeń związanych z wyborem na urząd arcykapłana, cieszącego się w narodzie także wpływami politycznymi. Pomijając sprawę przekupstwa i nepotyzmu, jaskrawego zwłaszcza w przypadku Annasza I, wspomnieć trzeba choćby aferę Antygona, stronnika Partów, który wiedząc o tym, że arcykapłanem nie może zostać nikt z jakimkolwiek defektem fizycznym (Kpł 21,17-21), okaleczył rywala, Hirkana.

W takim kontekście rozwijających się ambicji rodowych i podstępnych zamachów Chrystus arcykapłan jawi się jako zaprzeczenie arcykapłanów swej epoki. Autor Hbr ukazuje dwie cechy niezbędne ku temu, by arcykapłan mógł faktycznie pełnić rolę pośrednika między Bogiem i ludźmi. Jedna to jest miłosierdzie, druga zaś – wierność.

Dzięki pierwszej mógł się wywiązać ze swej misji wobec ludu, druga zaś stawia przed oczy stosunek Chrystusa do Boga. A. Vanhoye w obydwu tych przymiotach widzi nawiązanie do biblijnego zwrotu *hesed we'emet*, jawiącego się we wszystkich formułach przymierzy starotestamentalnych, w tym także najważniejszego – synajskiego (Wj 34,6). Do miłosierdzia zobowiązywał się Jahwe, do wierności Jego partner – lud. Chrystus arcykapłan, wywyższony ponad aniołów, a zarazem upodobniony do braci, obydwa te zobowiązania zrealizował w swojej osobie.

Przywileje niedostępne nikomu z dotychczasowych hierarchów starego przymierza uczyniły Chrystusa arcykapłana kompetentnym do prześlągania za grzechy lu-

dzi (Hbr 2,17). Sens czasownika „przebłagać” dotyczy w Biblii nie jakiegokolwiek czynności, którą spełnia się dla Boga, lecz takiej, która gładzi grzechy. Opisując zaś tę misję Jezusa, Hbr wydaje się akcentować nie jedno z wielu działań Jezusa (np. Jego mękę), lecz całą postawę służebną wobec ludzi. Zadaniem pośrednika jest zbliżać ku sobie dwie poważnione strony i zacierać przeciwieństwa. Chrystusowe pośrednictwo miało przybliżyć Boga do ludzi i ludzi do Boga. Zbliżenie to w sposób doskonały dokonało się już w chwili wcielenia, a stało się połączeniem trwałym wskutek tego, że Jezus przewyciężywszy śmierć, nie przestał być człowiekiem, lecz przeciwnie, swoje człowieczeństwo jeszcze bardziej wydoskonił, zachowując także po uwielbieniu pamięć ludzkich doświadczeń, którym poddany był w życiu ziemskim.

Można więc powiedzieć, że autor Hbr ukazał pełnię kompetencji Chrystusa do wykonywania funkcji arcykapłana. Punktem wyjścia rozważań Hbr była preegzystencja Syna Bożego, równego Ojcu i współdziałającego z Nim w stworzeniu świata. Argumenty skryptyrystyczne o wyższości Jezusa nad aniołami doprowadziły do stwierdzenia, iż Jego godność Syna Bożego wybiega daleko poza szczyty drabiny ontycznej, uznawanej w spekulacjach teologicznych czasów międzytestamentalnych. Z drugiej strony autor Hbr zaakcentował fakt, że Chrystus w sposób doskonały urzeczywistnił sobą także ideał człowieka, z woli Bożej tylko niewiele mniejszym uczynionego od aniołów.

Jakkolwiek temat kapłaństwa Chrystusa nie został na początku Listu wyraźnie wprowadzony, to jednak ku niemu zmierzała cała argumentacja autora. W Chrystusie – to jest wniosek Hbr – nastąpiło takie zjednoczenie boskiej i ludzkiej sfery ontycznej, że kreuje Go ono z samej swej istoty na pośrednika między Bogiem i ludźmi. Wskutek tego autor Hbr aluzyjnie naszkicował kontrast między Chrystusem a wszystkimi arcykapłanami, z których żaden, choć z urzędu takie było ich przeznaczenie, nie stanął na wysokości zadania doskonałego pośrednika. Autor Hbr nie dzieli się w tym miejscu ani intencją, ani wnioskami,

które miałyby doprowadzić do skonstatowania faktu, iż przymierze Jezusowe właśnie dlatego jest nowe, że ma nowego pośrednika, całkowicie różnego od dawnych pokoleń arcykapłanów, niemniej jednak, choć nie zostało to wyraźnie powiedziane, tu znajduje się pierwsza przesłanka przeciwstawiania nowego przymierza staremu.

3. SKUTECZNOŚĆ OFIARY JEZUSA CHRYSYTA

Istotna przemiana, której dokonał Jezus w stosunku do starego przymierza, zasadza się na fakcie, iż „przez własną krew wszedł raz na zawsze do miejsca świętego, zdobywszy wieczne odkupienie” (Hbr 9,12) i „złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę” (9,14). Dokonał więc Jezus dzieła, które w sposób wprost niewyobrażalny przewyższa ofiary starego przymierza. Skuteczność ofiar starego przymierza tak się ma do skuteczności dzieła Chrystusa, jak cień (albo zarys szkicu) ma się do samego obrazu. Szkic zawiera tylko niektóre elementy obrazu, zatem stare przymierze nie mogło dokonać tego, co stało się w samym obrazie, czyli w przymierzu Chrystusowym.

Rozwój idei od mniej doskonałej do doskonalszej śledzi autor Hbr w ofiarach obydwu przymierzy, w godności kapłańskiej starego i nowego przymierza, w posłudze ofiarniczej oraz w skuteczności starej i nowej liturgii przymierza.

O ofiarach starego przymierza Hbr powiada, że są: „corocznie ciągle składane” (10,1), „każdego roku” (10,3), „codziennie wiele razy te same składają ofiary” (10,11), natomiast o ofierze Chrystusa stwierdza: „złożywszy jedną ofiarę” (10,12), „jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki” (10,14).

Ciągłe powtarzanie ofiar ST jest najwymowniejszym świadectwem ich niemocy. Autor Hbr do tego tematu wraca kilkakrotnie w toku całego Listu, a na uwypukleniu aspektu powtarzalności w końcowej części doktrynalnej szczególnie mu zależało. Powtarzanie ofiar ST było czymś nieodłącznym i na tamtym etapie historii zbawienia niczym nie dającym się zastąpić elementem.

Ponieważ z natury swej były nieskuteczne, gdyż nie uwalniały od grzechów, należało je powtarzać, a mimo to były syzyfowym wysiłkiem, stawiającym sobie cele wyższe od możliwości, jakimi dysponowały i z jakimi złączyło je stare Prawo.

Chrystus złożył jedną ofiarę i tą jedną udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni (Hbr 10,14). Ofiara Chrystusa jest jedna, a powtarza się ją tylko ze względu na ludzi, aby stale i w każdym czasie mogli się uświęcać.

Bardzo interesujące jest spostrzeżenie autora Hbr o postawie Chrystusa jako arcykapłana i o postawie kapłanów ST. Każdy kapłan ST s t a j e codziennie do składania ofiar (Hbr 9,11), Chrystus natomiast złożywszy jedną ofiarę z a s i a d ł po prawicy Boga (9,12). Zadaniem kapłanów i sensem istnienia kapłaństwa jest prowadzenie do Boga. Chrystus jest takim kapłanem, który dzięki zasiadaniu po prawicy Bożej, czyli w bezpośredniej bliskości Boga, misję tę wykonał i wykonuje w stopniu absolutnym. Za dni swego ziemskiego życia Chrystus zanosił prośby i błagania do Boga; to było wstawiennictwo Chrystusa doświadczonego. Uwielbiony zaś Chrystus zasiada jako dzielący z Bogiem Jego majestat i chwałę, jako kapłan, który już nie ofiaruje i nie służy, lecz siedzi i króluje, ponieważ swemu wstawiennictwu nadał walor nieskończonej skuteczności.

Posługa kapłanów ST polegała na codziennym odnawianiu tych samych obrzędów i powtarzaniu tych samych ofiar, stosownie do wymogów Pwt (18,7) stawianych lewitom będącym „na służbie w obliczu Jahwe”.

Chrystus zaś, ponieważ zasiada po prawicy Boga, nie musi spełniać żadnej posługi, lecz jedynie oczekuje, „aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego” (Hbr 10,13).

Bezskuteczność ofiar ST wynika z samej ich natury. Istotę ich stanowiła krew zwierząt, „gdyż krew może dokonać przebłagania przez życie, jakie w niej się znajduje” (Kpł 17,11). Wylanie krwi na ołtarzu miało służyć nie tylko stwierdzeniu, że Bóg jest dawcą życia, ale pełniło także rolę zastępczej ofiary, którą Bóg przyjmuje w postaci krwi zwierząt zamiast życia grzesznika (por. Kpł 5,10; 16,19).

Choć niektóre teksty STwydają się sprzyjać przekonaniu o pewnej skuteczności ofiar krwawych, autor Hbr przytacza takie wypowiedzi, w świetle których sam Bóg przeczy ich skuteczności (Ps 40,7-9).

Obrzędy czysto zewnętrzne nie mają takiej mocy, by wprowadzić człowieka w orbitę życia Bożego, ponieważ nie oczyszczają sumienia (Hbr 9,9-10; 10,1-4). Uświęcenie sięgające głębi duszy człowieka dokonało się za sprawą Chrystusa, który, reprezentując w swej osobie Boga i ludzkość, złożył ofiarę godnie reprezentującą ludzkość i miłą Ojcu.

4. OFIARA JEDNA DLA CAŁEGO LUDU BOŻEGO

Dzieło dokonane przez Jezusa jest czymś tak wielkim i niezwykłym, że autor Hbr ośmiela się je określić także przymiotnikiem *néos* (nowe pod względem czasu), czyli uznać za takie, którego w ogóle przedtem nie było. Oto kontekst tej wypowiedzi (12,22-24):

Wy natomiast przystąpiliście do Góry Syjon,
do miasta Boga żywego, niebieskiego Jeruzalem,
do niezliczonej liczby aniołów na uroczyste zgromadzenie,
do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani
w niebie,
do Boga, który sędzi wszystkich,
do duchów sprawiedliwych, które już osiągnęły
doskonałość,
do Jezusa, pośrednika nowego przymierza,
do pokropienia krwią, która przemawia mocniej
niż krew Abla.

Ludzie starego przymierza mieli dostęp, i to ograniczony, jedynie do góry Synaj, którą autor Hbr (12,18-19) nazywa za Wj 19,16-25 i Pwt 4,9-20 dotykającym i płonącym ogniem, mgłą, ciemnością, burzą, grzmiącymi trąbami i przerażającym dźwiękiem słów. Sam Mojżesz, który odbierał objawienie na Synaju, wyznał: „przerażony jestem i drzę” (Wj 19,12), gdyż nikt nie mógł znieść tego głosu,

który mówił z góry (Hbr 12,19). Istotną treścią porównania są jednak nie miejsca, lecz dwie różne rzeczywistości reprezentowane przez obraz gór Synaju i Syjonu. Poprzez teofanię synajską Bóg wszedł w sposób realny w historię ludu, nie na tyle jednak pełny, ażeby już wówczas stworzyć wspólnotę z narodem: „jeśliby nawet tylko zwierzę dotknęło się góry, winno być ukamienowane” (Hbr 12,20; Wj 19,20). Chrystus wysłużył wszystkim dostęp do nowej góry – Syjonu, który stał się miastem Boga żywego i niebieskim Jeruzalem – wspólnotą wszystkich zgromadzonych przy Bogu. Bóg się nie zmienił, jest nadal pełen potęgi i władzy (Hbr wyraża to terminem „sędzia”), ale zmienił się dystans: przystąpiliście do Boga. Nie sam Chrystus zbliżył się do Boga i zasiadł po Jego prawicy, ale wszystkim wysłużył taki sam dostęp. Wierni, choć żyją jeszcze na ziemi, już mają „obywatelstwo” miasta Bożego, niebieskiego Jeruzalem.

Wierni mają nie tylko prawo wstępu do prawdziwego sanktuarium, lecz także otwartą drogę (Hbr 10,20). Otworzył ją Chrystus, przyszedłszy z własną krwią do autentycznego miejsca najświętszego. Droga znana ludziom ST nie prowadziła do celu, ponieważ nie ukazywała adekwatnych ku temu środków; zamiast prawdziwej ofiary dysponowała ofiarami tylko „cielesnymi” (Hbr 9,10).

Drogą do miejsca najświętszego kroczył w ST tylko arcykapłan. Chrystus otworzył ją dla wszystkich, stając się dla wszystkich przewodnikiem – tym, który idzie na przodzie i wszystkich prowadzi za sobą. Jest to droga świeżo otwarta, dlatego nowa, której – jako drodze żywej – została zapewniona nieprzemijająca świeżość. W Ewangelii Jana Chrystus nazwał siebie drogą (14,6); powiedział także o sobie, że jest bramą (10,7. 9.). Te wypowiedzi łącznie z Hbr 10,20 mają sens tylko dlatego (i przestają być zwykłym porównaniem), że droga Chrystusa nie skończyła się wcieleniem, czyli przyjęciem przez Jezusa śmiertelnego ciała ludzkiego, lecz Jego życie wciąż trwa. Droga do sanktuarium jest wciąż otwarta i żywa, ponieważ żyje w chwale uwielbienia ten, kto ją otworzył i nadal jest po niej przewodnikiem.

ZAKOŃCZENIE

W Jeruzalem ziemskim uprzywilejowani byli tylko lewici, jako pierworodni, których powołał Jahwe do służby liturgicznej w zamian za wszystkich pierworodnych spośród Izraelitów. W nowym przymierzu do służby Boga z pełnym prawem zbliżania się do Niego (*proserchomai*; hebr. *qarab* – termin techniczny na oznaczenie funkcji kapłańskich) powołani zostali wszyscy na mocy łaski wysłużonej przez pierworodnego Syna Bożego (Hbr 1,6), który jest sługą świątyni i prawdziwego przybytku. Jest to jednocześnie wspólnota z tymi, których Bóg stworzył na chwałę swego majestatu, czyli z aniołami, jak i tymi, którzy już doszli do celu ostatecznego. Choć w ST wielu było godnych pochwały, „nie otrzymali przyrzeczonej obietnicy, gdyż Bóg [...] nie chciał, aby doszli do doskonałości bez nas” (Hbr 11,39-40). Dzięki Chrystusowi do współkrólowania z Bogiem zostali dopuszczeni zarówno tamci sprawiedliwi, jak i chrześcijanie. Dla uroczystego potwierdzenia przymierza Mojżesz pokropił ołtarz i lud krwią ofiar (Wj 24,6-8). W kultycznym słownictwie ST używa się jednak przede wszystkim formuły „woda pokropienia” (np. Lb 19,9. 13. 20. 21), z wyjątkiem jednej *lectio varians* w Za 13,1, która mówi o krwi pokropienia. Chociaż w NT przy wspomnieniu obrzędów starego przymierza mówi się o krwi pokropienia, przypisuje się tej ceremonii jedynie wartość czysto zewnętrzną (Hbr 9,14; 1 P 1,2). Jedynie krew Chrystusa, z której ofiara oczyściła wszystkich, ma moc prawdziwego uświęcenia (Hbr 10,26). Zbliża zatem do Boga i skuteczniej do Niego woła aniżeli krew Abła, o której mówi Rdz 4,4. 10¹.

Sommario

L'autore cerca di ricostruire l'immagine di Gesù Cristo come sommo sacerdote nella Lettera agli Ebrei. Per di-

¹ Pominąłem w tym opracowaniu przypisy, a do pełnej dokumentacji odsyłam w książce: J. Szłaga, *Nowość przymierza Chrystusowego według Listu do Hebrajczyków*, Lublin 1979.

mostrare la novità del sacerdozio di Gesù viene presentata prima la vocazione sacerdotale di Cristo, poi la Sua unità con il popolo di Dio, e in fine l'efficacia del Suo sacrificio, grazie a cui nasce e vive una nuova comunità della nuova alleanza.

Bp Jan Bernard Szlaga
Ogród Biskupi 2
83-130 Pelplin

BP JAN BERNARD SZLAGA, ur. 1940, licencjat nauk biblijnych, dr hab. teologii, profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, profesor zwyczajny Uniwersytetu Gdańskiego, b. profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Publikacje: *Przy stole Słowa Bożego, Powtórka z Biblii.*